Rok V. Nr. 215. Sosnowiec, sobota 23 sierpnia 1930 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. 65.070.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 73, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

Wrzenie na Litwie.

Masowe aresztowania. — Władze rządowe urzędują pod osłoną karabinów maszynowych.

KOWNO, 22. 8. (wł.) W związku z zamachem na szefa policji politycznej w Kownie, na Litwie trwają w dalszym ciągu aresztowania.

Między innemi, aresztowano kapitana armji litewskiej Matiusa który był jednym z głównych inicjatorów przewrotu w 1926 r.

Przed pałacem prezydenta Smetony, przed prezydjum rady ministrów i poszczególnemi minister. ustawiono silne oddziały wojskowe, zaopatrzone w karabiny maszynowe.

W ciągu ostatniej nocy dokonano szeregu rewizyj i aresztowano dziennikarza Dedelesa i adwokata dr. Petranaitisa, oskarżonych o organizowanie spisku.

Według niepotwierdzonych dotychczas pogłosek, zamachowcy złożyć mieli zeznania, że planowano zamachy na 12 przedstawicieli litewskiego świata politycznego.

Udział oficerów Reichswehry w manewrach czechosłowackich

wbrew zakazowi traktatu wersalskiego.

BRATISLAVA, 22. 8. W manewrach wojskowych czeskosłowackich, które odbędą się w początkach września, mają wziąć udział przedstawiciele wojsk zagranicznych. Sensaję wywołuje fakt, że jako widzowie mają przybyć także oficerowie niemieckiej Reichswehry.

Zapowiedziany jest jakoby udział majora Mannstein - Lewińskiego ze sztabu Reichswehry, oraz kapitana Toussaint z t. zw. Truppenamt, ze służby wywiadowczej niemieckiej.

O ileby wiadomość ta sprawdziła się, bedziemy mieli do czynienia z ciekawym wypadkiem z zakresu prawa międzynarodowego.

Niemcy nie utrzymują przy swem poselstwie w Pradze czeskiej podobnie zresztą jak i w Warszawie i w innych państwach, które podpisały traktat wersalski, żadnego przedstawiciela wojskowego.

Nie wolno też Niemcom wysyłać do państw zagranicznych żadnych misyj specjalnych, ani stałych ani czasowych.

Traktat wersalski formułuje ten zakaz zupełnie wyraźnie w artykule 179 punkt 1, nadając mu brzmienie następujące: „Niemcy zobowiązują się, począwszy od daty, w której niniejszy traktat uzyska moc obowiązującą, nie akredytować w żadnym obcym kraju żadnej misji wojskowej, morskiej lub lotniczej, nie wysyłać, ani też nie pozwalać na wyjazd takiej misji“ i t. d.

Nie wiadomo, czy mocarstwa, które położyły pod traktatem wersalskim swój podpis, nie zechcą się dopatrzeć w wysłaniu niemieckiej sztabowej misji wojskowej na manewry armji czechosłowackiej — przeciwdziałania przepisom tego traktatu.

Sensacyjne zniknięcie olbrzymiego składu broni.

120.000 karabinów zginęło bez śladu.

PRAGA, 22. 8. Wychodzący w Bratysławie słowacki dziennik „Narodny denik“ przynosi sensacyjne rewelacje na temat sprzedaży broni z czeskosłowackiego demobilu dla Węgier i austrjackiej Heimwehry. Chodzi tu o

120.000 karabinów ręcznych i 4.000 karabinów maszynowych,

odziedziczonych przez republikę czeską po Austrji. W Pradze powstała spółka złożona z czechów i kilku cudzoziemców, która nieużyteczną dla armji czeskosłowackiej broń postanowiła zakupić. Tranzakcja doszła do skutku. Karabiny zostały sprzedane za bardzo niską cenę.

Przed rokiem pojawili się w Wiedniu agenci spółki, która oferowała dostawę 120.000 karabinów ręcznych i 4.000 maszynowych. Były w toku pertraktacje z dwoma państwami bałkańskiemi, które jednak wobec wysokiej ceny zrezygnowały z kupna.

Tymczasem broń została przywieziona do Wiednia i tu zmagazynowana. Po jakimś czasie cała broń w zagadkowy sposób

zniknęła z Wiednia

wraz z olbrzymią ilością amunicji. Stwierdzono tylko, że część broni zatrzymała dla siebie austrjacka Heimwehra, reszta zaś okólną drogą została wywieziona do Węgier.

Prasa czeska podnosi alarm, iż bronią czeską uzbrojony został największy nieprzyjaciel Czechosłowacji — Węgry.

Niesamowite samobójswto młynarza

BYDGOSZCZ, 22. 8. Przygnębiające wrażenie wśród mieszkańców Wrześni wywołało niesamowite samobójstwo 40-letniego majstra młynarskiego Bulczyńskiego.

Młynarz od pewnego czasu żył w ustawicznych niesnaskach z rodziną, aż wreszcie wczoraj pod wpływem rozgoryczenia, rzucił się na będącą w ruchu lokomobilę.

Ciało porwane przez tryby zostało w straszliwy sposób zmasakrowane.

Zamach samobójczy brata gen. Kutiepowa.

BERLIN, 22.8. Brat porwanego przez agentów G. P. U. gen. Kutiepowa, również były oficer carski, zatrudniony ostatnio jako robotnik w jednej z fabryk w departamencie Izery, uległ w następstwie operacji głowy neurastenji.

W przystępie napadu Kutiepow podciął sobie wczoraj brzytwą gardło. W stanie groźnym ulokowano go w szpitalu.

PREZYDENT RZPLITEJ WYJEŻDŻA DO PIOTRKOWA.

WARSZAWA, 22. 8. (wł.) P. prezydent Rzplitej przyjął zaproszenie towarzystwa hodowli koni w Piotrkowie i w nadchodzącą niedzielę uda się ze Spały do Piotrkowa na derby.

Na pograniczu woj. łódzkiego powitają p. prezydenta Rzplitej wojewoda Jaszczołt i starosta piotrkowski, Krzemiński.

W derbach uczestniczy najlepsza polska ekipa, w skład której wchodzą rtm. Szosland, rtm. Gromnicki i Święcicki.

FRANCUZI ZABIEGAJĄ O KONCESJE NA ELEKTRYFIKACJĘ ZAGŁĘBIA DĄBR.

WARSZAWA, 22. 8. (wł.) Minister robót publicznych rozpatrzy w najbliższych dniach ofertę koncernu francuskiego, w sprawie elektryfikacji przemysłowych dzielnic Polski.

Koncern ten zabiega przedewszystkiem o udzielenie mu koncesji na elektryfikację Zagłębia Dąbrowskiego i Zagłębia naftowego w Małopolsce Wschodniej.

OTWARCIE SESJI LIGI NARODÓW.

GENEWA, 22.8. (PAT.). Otwarcie wrześniowej sesji rady ligi narodów przełożone zostało z dnia 5 września na 8 września.

ILE MIESZKAŃCÓW MA GDYNIA?

GDYNIA, 22. 8. (PAT.) Wydział statystyczny wykazuje na dzień 31. 7. b. r. 42.303 mieszkańców, przyczem obszar wielkiej Gdyni równa się 17.218 ha. wobec 2.218 ha. w r. 1920.

KATASROFA GÓRNICZA.

MOSKWA, 22. 8. (wł.) W kopalni „Kapitalnaja“, w okręgu stalinowskim nastąpiła katastrofa. 10 górników zginęło, los pozostałych 8, znajdujących się w szybie jest nieznany.

118 POŻARÓW W JEDNYM MIESIĄCU.

TORUŃ, 22. 8. (wł.) Według ostatnich danych statystycznych, w ciągu ubiegłego miesiąca zanotowano na terenie Pomorza 118 pożarów. Straty sięgają 1 i pół milj. zł

KONFERENCJA PRASOWA W MIN. ROLNICTWA.

WARSZAWA, 22.8. (wł.) Dziś w godzinach wieczorowych odbyła się w ministerjum rolnictwa konferencja prasowa, na której minister Janta - Połczyński wygłosił przemówienie o znaczeniu konferencji rolniczej w Warszawie.

Podobno rząd polski, jako inicjator konferencji rolniczej, zaproponować ma uczestnikom konferencji zawarcie konwencji rolniczej.

21 ARESZTOWANYCH W ALEKSZYCACH.

BIAŁYSTOK, 22.8. W związku z zajściami w Alekszycach, aresztowano dotychczas 21 osób, z których 11 przyznało się w czasie badań do obrzucania policji kamieniami.

Fakt strzelania przez aresztowanego pos. Dworczanina stwierdzają protokularnie niemal wszyscy świadkowie.

POLSKA LISTA NA MAZURACH

samodzielnie idzie do wyborów.

KRÓLEWIEC, 22.8. W Złotowie, na pograniczu pruskiem odbyło się zebranie mężów zaufania ludności polskiej, na którem uchwalono wystawić samodzielną listę polską do wyborów parlamentarnych Rzeszy.

Kandydatami są: ks. M. Grochowski, proboszcz z Głupczyna, Jan Budych, rolnik z Dąbrówki, Wincenty Piszczek, robotnik ze Złotowa i inni.

SPRAWOZDANIE P. DEVEYA.

WARSZAWA, 22.8. (wł.) Amerykański doradca finansowy Polski, p. Devey wykańcza obecnie sprawozdanie za drugi kwartał r. b., które ogłoszone zostanie 15-go września br.

Ponieważ p. Devey opuszcza Polskę w listopadzie, sprawozdanie to będzie ostatniem.

NIESPODZIANKA DLA ANGLIKÓW.

LONDYN, 22.8. (wł.) Oczekiwane w całej Anglji przyjście na świat potomka ks. Jorku, przyniosło anglikom rozczarowanie. Księżna Jorku powiła bowiem córkę. Ks. Jorku jest drugim synem króla Jerzego, i syn jego byłby następcą tronu.

WYKŁAD POLITYCZNY PODCZAS PORTRETOWANIA.

BERLIN, 22. 8. „Manchester Guardian“ zamieszcza wyjątki z trzeciego tomu pamiętników lorda d'Abernona, byłego ambasadara angielskiego w Berlinie.

D'Abernon opowiada między innymi, iż nie chcąc wytłumaczyć Stresemanowi angielski punkt patrzenia na europejską politykę pokoju, namówił go, ażeby się pozwolił portretować angielskiemu malarzowi Augustowi Johnowi.

Ponieważ podczas posiedzeń nie wolno było Stresemannowi wiele mówić, ażeby nie zmieniał wyrazu twarzy, przeto d'Abernon w języku niemieckim, niezrozumiałym dla malarza i w formie monologu rozwijał swobodnie swe myśli przed niemieckim mężem stanu.

ODBUDOWA RABRYKI ZA PAŁEK.

CZĘSTOCHOWA, 22.8. (PAT). Szweckie konsorcjum do eksploatacji monopolu zapałczanego rozpoczyna w tych dniach odbudowę zniszczonej przez pożar fabryki zapałek w Częstochowie. Odbudowa potrwa około 3 miesięcy. Plan przewiduje rozszerzenie fabryki, która przed pożarem zatrudniała 350 robotników i pracowała wyłącznie na eksport do Chin.

MASZYNA PIEKIELNA

w centrali związków zawodowych w Hannowerze.

BERLIN, 22.8. Z Hannoweru donoszą, że dziś rano znaleziono w centrali związków zawodowych maszynę piekielną, naładowaną bardzo silnemi środkami wybuchowemi.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności mechanizm tej maszyny zepsuł się.

Badania pyrotechniczne stwierdziły, że wybuch byłby spowodował bardzo wielkie zniszczenie.

PRZECIWKO SPRZEDAJNOSCI SĘDZIÓW.

Reforma organizacji sądownictwa w Ameryce.

NOWY JORK, 22.8. Wczoraj wieczorem podano do wiadomości publicznej, że gubernator Nowego Jorku, Roosevelt, postanowił przeprowadzić ankietę w sprawie obowiązującej obecnie organizacji sądowej.

Decyzja ta jest w związku z całym szeregiem skandali, a m. in. z zarzutami wymierzonemi przeciwko Jerzemu Ewaldowi, b. sędziemu, który rozdał przeszło 10.000 dolarów różnym politykom za przeprowadzenie w r. 1927 jego wyboru na sędziego.

Ankieta dotyczyć będzie wyjaśnienia sposobów osiągnięcia przez wszystkich członków magistratury sądowej ich stanowisk. Cała prasa pochwala akcję gubernatora Roosevelta.

LIKWIDACJA STRAJKU.

LILLE, 22.8. (wł.) Na skutek zawartego,w obecności ministra pracy, układu między pracodawcami i pracownikami, podjęto dziś pracę we wszystkich zakładach włókienniczych.

Również strajk w przemyśle metalurgicznym został zlikwidowany, gdyż robotnicy zgodzili się na mianowanie rzeczoznawcy, który określi w jakim stosunku podwyższone mają być płace.

DYMISJA SZEFA REICHSWEHRY

wskutek spisków i intryg wśród oficerów.

BERLIN, 22. 8. W wyniku zatargu z gen. von Schleicherem, przywódcą kliki t. zw. „generałów biurowych" szef Reichswehry gen. Heye ma wkrótce ustąpić ze swego stanowiska.

Gen.-pułk. Heye objął dowództwo Reichswehry w r. 1926 jako następca von Seecta. Od pierwszej chwili swego urzędowania spotkał się on z wyraźną niechęcią kliki Schleichera, zaangażowanej w rozmaite machinacje polityczne. Afera spisku w Ulm, gdzie aresztowano zawodowych oficerów pułku artylerji pod zarzutem udziału przygotowania do przewrotu, przyczyniła się do pogłębienia tego konfliktu. Podczas gdy Heye zajął stanowisko iż oficerowie ci winni w drodze prawidłowej stanąć przed sądem, Schleicher wywierał nacisk w kierunku umorzenia całej afery.

Proces przeciw wywrotowcom, których stosunki, jak się okazuje sięgały do szczytów Reichswehry, rozpocznie się we wrześniu przed sądem Rzeszy w Lipsku. Oskarżeni są porucznicy: Richard, Scheringer, Hans Ludin i Hans Vendt.

Akt oskarżenia zarzuca im wbrew stanowisku Heyego, że uratowali spiskowców.

Jak się zdaje Schleicher zwyciężył i Heye wyciągnął tylko konsekwencje ze swej bezsilności wobec kliki.

Rewolucja chińskiego chłopa.

Obecne stadjum chińskiej rewolucji nosi wybitne znamię buntów chłopskich, będących niejako dalszym ciągiem słynnej rewolucji Tajpingów z r. 1860 a bardzo przypominające wojny chłopskie w średniowieczu w Europie.

Powstania chłopskie miały miejsce właściwie już znacznie wcześniej, w roku 1927 w okresie zwycięskiej rewolucji Kuomintangu, były to jednak lokalne ruchy, tłumione z całą bezwzględnością przez armje niezliczonych generałów. Tak np. 20.000 chłopów oblegało dłuższy czas miasto Tamingfu na terytorjum Czang - Czo - Lina, potem wybuchło powstanie w okolicy Pekingu, także w Szantungu rebellowali chłopi ostatecznie pokonani po kilku miesiącach, przyczem padło ich 2000 a 17 wsi zostało spalonych.

Dopiero obecnie po trzech latach polityki podatkowej rządów „generałów" a głównie po strasznym nieurodzaju w r. 1929 mamy do czynienia z większem powstaniem chłopskiem. Jeżeli uwzględnimy to, **iż na 450 miljonów ludności w Chinach przypada przeszło 80 proc. na chłopów** zrozumiemy, iż mamy tu do czynienia z wypadkiem ogromnej doniosłości.

Wojujący generałowie ze swemi armjami przeciągają kraj, rekwirując nietylko żywność, bydło, narzędzia pracy, ale nawet ludność. Chłopów zapędza się do przymusowych robót, każe im się nosić transporty wjskowe, żołnierze zmuszają ich nawet do noszenia swej broni. W ten sposób pozbawia się wieś najzdrowszych ludzi do pracy, zamienia się wolnego chłopa w kulisa, któremu się nic nie płaci. Chińskie gazety, sprawozdania angielskie np. książka Labour Conditions in China pełne są opisów tych metod. Czego zaś generałowie nie zdobędą bezpośrednio, to zabierają na drodze podatków.

Formalnie obowiązuje chłopa tylko jeden podatek: gruntowy. Ten pobierają sobie generałowie na kilka lat zgóry np. w Chili **musieli chłopi opłacić podatki do r. 1948, w Szechuan do 1938,** a w jednym z okręgów zażądano od chłopów **złożenia w ciągu 10 dni podatku aż do r. 1968.** Są to oczywiście wypadki skrajne, przeciętnie biorąc **opłacili obecnie już wszyscy podatki do roku 1933.** Do tych podstawowych podatków dodają poszczególni generałowie nowe, wielokrotnie je przekraczające. Gdy ich chłopi nie chcą płacić, przydziela się im kwatery żołnierzy, a gdy i to nie pomaga, wieś zostaje spalona. Wojska chińskie liczą w sumie około 3 miljony ludzi, są to przeważnie elementy zdeklasowane, będące na żołdzie i tak długo trzymające z danym generałem, dopóki on ich może opłacić. Sami zresztą generałowie przechodzą często z jednego frontu na drugi. Tak np. jeden z czerwonych generałów Chu - Te otrzymał z tego tytułu 40000 dolarów, a słynny wódz lewego rządu Kuo - mintangu w Wuhan Tang Sheng-Chi już w listopadzie 1926 miał ulokowane w banku szanghajskim 400.000 dolarów na swoim koncie. Naogół kilkakrotna zmiana frontu czyni generała majętnym człowiekiem, często lokuje uzyskane pieniądze w ziemi lub w zagranicznym banku i znika z placu boju. Oczywiście, iż za to wszystko płaci chłop.

W takich oto warunkach przyniósł rok 1929 klęskę nieurodzaju, wywołaną długotrwałą suszą. W najbardziej głodowych prowincjach środkowych Chin (Szensi i Honan) rozpoczął Feng na wiosnę 1930 r. rekwizycję zapasów zboża. Russel, sekretarz amerykańskiej pomocy dla głodnych chińczyków, opisuje w czasopiśmie „Transpacific" panujące stosunki: „Jednej trzeciej ludności grozi śmierć głodowa, w kraju panuje tyfus, a tymczasem żołnierze generała Fenga wyciskają z ludności ostatnie miedziaki (chłopi chińscy posługują się miedzianemi pieniędzmi). Feng powiesił 6 lokalnych urzędników, a 18 wtrącił do więzienia za to, iż nie ściągnęli z ludności nałożonych podatków. Dla ratowania życia sprzedawali chłopi inwentarz, bydło, a w końcu kobiety i dzieci po 20 dolarów (do fabryk)"

Na zakończenie jeszcze parę słów o chaosie walutowym, panującym w kraju. Chińczycy w miastach posługują się srebrną monetą, a wiadomo, iż wartość srebra spadła ostatnio do nienotowanej od 100 lat granicy. **Ponadto każdy z generałów wydaje własne papierowe pieniądze,** którym na terenie swej władzy nadaje wysoki zawsze kurs. **W tej chwili krąży po kraju 20 różnych dolarów chińskich.** Jestto źródło nowych nadużyć przy ściąganiu podatków.

J. B.

Nowy kodeks honorowy w Polsce

przy równouprawnieniu kobiety i wykluczeniu pojedynków.

Już oddawna wszyscy o tem wiemy, iż tak zwany: „kodeks honorowy", wedle którego załatwiano dotychczas wszelkie sprawy honorowe, jest stekiem nielogicznych nonsensów, jest jakąś groteskową pozostałością po przestarzałych obyczajach średniowiecznych. Ale kiedy czterech na czarno ubranych panów rozpoczynało posiedzenie w sprawie dwuch zwaśnionych przeciwników, to w braku czegoś lepszego trzeba było niejednokrotnie powoływać się na te paragrafy śmieszne, nadęte i najczęściej ze zdrowym rozsądkiem niezgodne.

I zdawało się już, że w tej dziedzinie nie da się nic odmienić, nic zgodnie z duchem czasu zreformować. Toć „obowiązujący" kodeks honorowy już w r. 1929 wydany, jest w dalszym ciągu zbiornikiem głupstw najrozmaitszych. Koroną ich zaś są w naszych czasach demokratycnych przywileje osób stanu szlacheckiego.

Najwyraźniej bowiem czytamy, że „osobom stanu szlacheckiego służy prawo do dawania i żądania zadośćuczynienia honorowego, choćby nie posiadały cenzusu umysłowego".

Można być tedy durniem i nieukiem skończonym, ale wystarczy się dobrze urodzić, aby posiadać raz na zawsze wszelkie kwalifikacje honorowe.

Poza tem wszystkie kodeksy honorowe są z reguły bardzo krwiożercze. W wypadkach czynnej zniewagi, każą reagować „każdą bronią lub przedmiotem, znajdującym się pod ręką", czyli zachęcają do ordynarnej bójki — a wreszcie najczęściej zmuszają do domagania się satysfakcji z bronią w ręku.

Pojedynek jest tedy nieodzownym niemal epilogiem dotychczasowego postępowania honorowego, ktoby się zaś temu ośmielił sprzeciwić, ten jest pospolitym tchórzem i człowiekiem, któremu ręki się nie podaje, a jeśli kogoś obrazi, można go publicnie kijem wygrzmocić.

Z wielkiem tedy uznaniem i z wielką radością należy powitać inicjatywę wybitnych działaczy i działaczek społecznych, którzy przy współdziałaniu całego szeregu instytucyj stworzyli „ligę reformy postępowania honorowego". Protektorat nad ligą objął pierwszy prezes sądu najwyższego Leon Supiński, a przewodniczącym jej obrano prokuratora sądu najwyższego, Jana Gumińskiego, który też opracował projekt nowego kodeksu honorowego

Po ostatecznem ustaleniu przez innych członków ligi, kodeks został ogłoszony i oddany do użytku publicznego

Charakterystycznemi cechami tego kodeksu jest zniesienie pojedynków jako formy satysfakcji honorowej, zrównanie praw i obowiązków kobiet i mężczyzn w zakresie odpowiedzialności honorowej oraz usunięcie tych wszystkich zasad i przepisów, które są sprzeczne z duchem czasu. Nowy kodeks zostawia jak najszersze pole działalności dla sądów honorowych, nie krępując ich żadnemi bezmyślnemi paragrafami.

W ten sposób nasze życie prywatne i życie publiczne zostało uwolnione od zmory głupstwa, które tak długo ciążyło nad nami. Trzeba tylko, aby każdy obywatel starał się ten nowy, rozumny kodeks honorowy wprowadzić w praktycznem zastosowaniu i uważać go za jedynie obowiązujący.

„Wolność i wojna"

lub „niewola i pokój"

Co piszą i do czego dążą Niemcy ?

Oto kilka próbek z ostatnich dni tego, co piszą oraz czego chcą organy nacjonalistyczne, niemieckie, polityczne, czytane przeważnie w kołach politycznych i parlamentarnych, a natomiast mniej znane zagranicą.

Der „National Socialist" pod redakcją p. Strassera, pisze między innemi w artykule wstępnym, poświęconym przyszłym wyborom:

„Czy wyobrażacie sobie, że moglibyśmy kiedykolwiek wyjść z niewoli i z poddaństwa, nie uciekając się do wojny? Wolność i wojna, lub niewola i pokój, oto jedyna kwestja którą przeznaczenie stawia Niemcom. Mocna i jasna będzie nasza odpowiedź: „Wolność i wojna"! I nacjonaliści niemieccy przewidują, że ich partja będzie na wyborach 14 września pięciokrotnie zwiększona.

„Angiff" powołuje się na zalety i cnoty rasy germańskiej w ten sposób:

„Naród niemiecki posiada wielką zdolność organizacji politycznej. Jeżeli brak mu zręczności i węchu politycznego, jest on jednak uposażony w nadzwyczajną wytrzymałość, przypominającą niemal wytrzymałość byka.

Nie jest on pozbawiony również całkowicie talentu politycznego ale ten ostatni posiada charakter szczególniejszy i jest uwarunkowany dziedzictwem rasy. Trzeba go więc zużytkować w sposób, jaki mu odpowiada. Wbrew wszelkim naszym pacyfist. naród nasz jest przedewszystkiem narodem żołnierzy, kochających dyscyplinę i koleżeństwo wojskowe. Ten, kto potrafi uderzyć w tę strunę duszy niemieckiej, wydobędzie z niej cuda".

Komentarze zbyteczne.

Święto przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego

w obozie P. W. w Centorji powiatu zawierckiego.

Staraniem powiatowego komitetu p. f. i p. w. w Zawierciu, w obozach letnich w Cyntorji odbyło się święto przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego.

Na święto to zostali zaproszeni p. p. starosta powiatowy **Konopacki,** prezes **Stanisław Holenderski,** ppłk. **Werner,** komendant garnizonu Zawiercie inż. **Sowiński** prezes federacji, dyr. **Szenkler** prezes związku oficerów rezer. **Januszewski** prezes związku legjonistów, ks. **Grochulski** i przedstawiciele przemysłu i społeczeństwa oraz członkowie p. w. z całego powiatu, którzy zjechali licznie do obozu.

O godzinie 10-ej uczestnicy obozu odmaszerowali przy dźwiękach orkiestry fabrycznej z Ogrodzieńca do kościoła parafjalnego, gdzie o godzinie 11-ej odprawił mszę św. ks. proboszcz **Grochulski.**

Po powrocie uczestników z kościoła, na boisku przed masztem płk. **Werner** odebrał raport od komendanta obozu por. **Kruk - Rutkowskiego,** poczem przy dźwiękach hymnu narodowego nastąpiło uroczyste podniesienie chorągwi na maszcie.

Po odebraniu raportu i podniesieniu chorągwi zaproszeni goście i uczestnicy obozu udali się na wspólny obiad żołnierski.

Podczas obiadu starosta **Konopacki** wzniósł toast na cześć najjaśniejszej Rzeczypospolitej, pana prezydenta i I-go marszałka Polski **Józefa Piłsudskiego,** powtórzony gromko przez obecnych. Pozatem przemawiali ks. proboszcz **Grochulski,** prezes **Holenderski,** prezes **Januszewski** i nni.

P obiedzie o godzinie 14-ej rozpoczęły się zawody sportowe i lekkoatletyczne przy dźwiękach orkiestry, w obecności przedstawicieli i gości zaproszonych.

Na program złożyły się następujące konkurencje: 1) szczypiorniak, 2) koszykówka, 3) siatkówka, 4) strzelanie z broni małokalibrowej, 5) pływanie, 6) bieg 100 mtr., 7) skok wzwyż, 8) skok w dal, 9) rzut dyskiem i 10) rzut oszczepem

Powyższe konkurencje dały wyniki następujące:

Szczypiorniak I-sze miejsce m. Zawiercia nagrodę (Notesy), II-gie miejsce pow. zawiercki nagrodę (lusterka z grzybkami).

Koszykówka: I-sze miejsce m. Zawiercie, nagrodę (scyzoryki), II-gie miejsce pow. zawiercki, nagrodę (lampki elektryczne).

Siatkówka: I-sze miejsce m. Zawiercie, nagrodę (papierośnice skórkowe), II-gie miejsce pow. zawiercki, nagrodę (portmonetki skórkowe).

Strzelanie z broni małokalibrowej na 50 mtr.: I-sze miejsce **Kolano Józef** —nagrodę (zegarek na rękę), II-gie — **Duraj Zygmunt** — nagrodę (papierośnica skórkowa) III-cie — **Florczyk Antoni** — nagrodę (zegarek), IV-te — **Fuśka Paweł** — nagrodę (dyplom), V-te — **Będkowski Antoni** — (dyplom).

Pływanie na 200 mtr.: I-sze miejsce **Majewski Tadeusz** — nagrodę (papierośnica srebrna), II-gie — **Fronczek Daniel** — nagrodę (zegarek), III-cie — **Stefańczyk Stanisław** — nagrodę (dyplom), IV-te — **Froch Alfred** — nagrodę (dyplom), V-te **Czuber Mieczysław** — nagrodę (dyplom).

Bieg 100 mtr.: I-sze miejsce **Janoska Józef** — nagrodę (zegarek), II-gie — **Markiewicz Edward** — nagrodę (papierośnicę alp.), III-cie — **Kaczmarczyk Kazimierz** — nagrodę (dyplom).

Skok wzwyż. I-sze miejsce **Fronczek Daniel** — nagrodę (maszynka do golenia), II-gie — **Białas Henryk** — nagrodę (zegarek), III-cie **Mól Stanisław** — nagrodę (dyplom).

Skok w dal: I-sze miejsce **Fronczek Edward** — nagrodę (zegarek), II-gie— **Janik Zygmunt** — nagrodę (papierośnica alp.), III-cie — **Malinowski Zygmunt** — nagrodę (dyplom).

Rzut oszczepem: I-sze miejsce **Fronczek Daniel** — nagrodę (papierośnica alp.), II-gie — **Bebel Bolesław** — nagrodę (dyplom).

Rzut dyskiem: I-sze miejsce **Fronczek Daniel** — nagrodę (papierośnicę alp.), II-gie — **Ostrowski Józef** — nagrodę (dyplom).

O godz. 18-ej nastąpiło rozdanie nagród zwycięzcom przez starostę Konopackiego.

Rozdaniem nagród zakończono święto, goście rozjechali się w miłym nastroju do domów, chłopcy zaś pozostali by hartować ciało i ducha oraz zaprawiać się do ciężkiej a chwalebnej służby: „ad maioram Rei Publicae gloriam!"

Ponoszenie kosztów opieki społecznej

przez związki komunalne.

Ministerjum pracy i opieki społecznej rozesłało do wojewodów okólnik, w sprawie ponoszenia przez związki komunalne kosztów opieki społecznej.

Związki komunalne, obowiązane w myśl ustaw do sprawowania opieki nad osobami, wymagającemi opieki zakładowej czy szpitalnej, umieszczają te osoby, o ile nie posiadają odpowiednich zakładów, w zakładach instytucyj opiekuńczo-społecznych, zobowiązując się do pokrywania wynikłych z tego tytułu kosztów. Wobec tego, że ostatnio zdarzały się wypadki, że związki komunalne po opłaceniu przez pewien czas tych kosztów, wstrzymywały następnie uiszczanie należności, co zmuszało zakłady do usuwania, umieszczanych tam przez związki komunalne osób — ministerjum poleciło wojewodom wydanie organom komunalnym zarządzenia, aby opłaty powyższe uiszczane były z największą regularnością.

Zabójstwo i samobójstwo w Skale

pod Ojcowem.

Tragiczna historja małżeństwa z Sosnowca.

Cicha osada Skała dop Ojcowem poruszona została onegdaj do głębi dramatem na przedmieściu Zagrody.

W jednym z lichych domów, mieszkali Władysław i Stanisława małż. Zygierdowie, niedawno przybyli

z Sosnowca (Renardowska 24).

Zauważono, że przez cały dzień 20 bm. w mieszkaniu Zygierdów, panowała niczem niezamącona cisza, drzwi od wewnątrz były zamknięte na klucz, a firanki w oknach zasłonięte.

Tknięty złem przeczuciem gospodarz domu udał się na posterunek p. p. i do wójta. Wkrótce potem do mieszkania przybyły władze i przy pomocy ślusarza otwarto drzwi.

Widok, jaki uderzył przybyłych

zamroził krew w żyłach:

na łóżku obok siebie leżały dwa zastygłe

trupy w kałużach krwi .

Zygierdowa z dwoma ranami postrzałowemi w skroń, leżała na wznak, mąż jej również z dwoma ranami na skroni leżał bokiem zwrócony ku ziemi. Na podłodze leżał rewolwer.

Wezwany lekarz dr. Kościuszki skonstatował po zbadaniu, że popełnione zostało

zabójstwo i samobójstwo.

Pierwszy strzelać musiał do żony Zygierd, a później celnemi strzałami pozbawił się sam życia. Z pozosawionego na stole listu widać, że Zygierdowie popełnili samobójstwo

wycieńczeni głodem i brakiem chęci do życia.

Charakterystycznem jest, że w liście tym jest prośba, aby ciała ich spalono.

Zygierdowie podobno niedawno przybyli z Ameryki, skąd przywieźli większą gotówkę, którą przejedli i obecnie, stając na skraju nędzy, popełnili samobójstwo.

Rozpaczliwa sytuacja finansowa m. Kielc.

Bank gospodarstwa krajowego nałożył sekwestr na podatki mieiskie.

Jak się dowiadujemy, bank gospodarstwa krajowego zasekwestrował w tych dniach podatki magistrackie od patentów i świadectw przemysłowych. Na skutek prośby B. g. k. urząd skarbowy wstrzymał wypłatę wszystkich należnych magistratowi z tego tytułu wpłat.

Zatrzymane pieniądze bank przejmie na poczet procentów i rat pożyczki ulenowskiej.

Jak to swego czasu donosiliśmy, przed kilkoma miesiącami B. g. k. również z tego samego tytułu położył areszt na opłatach do państwowego podatku od zażycia, spożycia, względnie produkcji.

Wstrzymanie wypłat tych sum, które stanowią dość poważną kwotę — postawiło miasto w niezwykle kłopotliwej sytuacji, dzięki której wszelkie przewidywane przez magistrat plany — zostały nagle pokrzyżowane.

Jednym z bardzo znacznych wpływów miasta był podatek od świadectw przemysłowych i patentów, który w dużym stopniu łagodził katastrofalny stan finansowy miasta. Położenie sekwestru na tych dochodach stawia obecnie miasto w kompletnym bezruchu. Ostatnia deska ratunku została poderwana.

Co dalej będzie? —Oto pytanie które mimowoli wysuwa się na usta.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Sierpień 23 Sobota	Dziś: Filipa Jutro: Bartłomieja Wschód słońca: 4.31 Zachód „ 18.47

RADJO.

WARSZAWA.

Sobota, 23 sierpnia.

11.40 Przegląd Prasy Kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. Hejnał z Wieży Marj. w Krak. Progr. na dz. bież. 12.10. Muz. z płyt gramof. 13.00. Kom. meteor. 15.15. Kom. gospodarczy. 15.50. „Jak i dlaczego Kolumb odkrył Amerykę". 16.20. Muz. z płyt gramof. 17.10. Kącik artystyczny LSG. 17.35. „Skrzynka pocztowa". 18. Transm. z Krak. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Płyty gramofonowe. 19.30. Feljeton p. t. „Kom —Tur". 19.45. Centr. Tow. Org. i Kółek Roln. do swych członków i ogółu roln. 20.00. Pras. Dziennik Radj. 20.15. Konc. popul. z Dol. Szwajc. 22.00. Feljeton pt. „Piękne nasze niwy, sioła". 22.15. Kom.: meteor., polic., sport. 23.00. Muz. tan. i salon. z „Polonia-Palace-Hotel"

KATOWICE.

Sobota, 23 sierpnia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz., hejnał z Wieży Marj. w Krak. 12.05. Koncert z płyt gramof. 13.00. Kom. meteor. z Warsz. 16.00. Kom. Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl . 16.20. Koncert z płyt gramof. 17.25. Skrzynka poczt. 18.00. Audycja dla dzieci z Krak. 19.00. Codz. odcinek powieściowy. 19.15. Rozmait., program na dz. nast., przegląd widowisk. 19.30. Dr. W. Wilkosz, prof. U. J.: „Poprzednicy Radja: Telefon". 20.00. Intermezzo muzyczne. 20.15. Koncert popul. z Warsz. 22.00. Feljeton z Warsz. 22.15. Kom. meteor. z Warsz., program na dz. nast., nadprogram. 23.00. Muzyka tan. z Warsz.

Ogólna.

(o) **Inwalidzi wojenni otrzymają dodatek do renty za październik.** Minister skarbu wydał rozporządzenie, na podstawie którego zostanie wypłacona inwalidom wojennym oraz pozostałym po inwalidach rodzinom wraz z rentą za październik rata dodatkowa do rent.

Inwalidzi, którzy utracili zdolność do pracy do 15 p. otrzymają dodatek w wysokości 16 zł. 87 gr., od 25 do 34 proc. utraty zdolności do pracy — 24 zł. 49 gr. od 45 do 54 — 56 zł. 22 gr., od 55 do 64 proc. — 67 zł. 44 gr., od 65 do 74 proc. — 78 zł. 70 gr., od 75 do 84 proc. — 89 zł 95 gr., od 85 do 94 proc. — 303 zł. 59 gr oraz od 95 do 100 proc. — 584 zł. 72 gr.

Wdowy oraz sieroty po inwalidach wojennych, które pobierają zaopatrzenie w wysok. 50 pr. renty, otrzymują dodatek w sumie 28 zł. 20 gr., pobierające zaopatrzenie w wysokości 30 proc. otrzymają dodatek 16 zł. 87 gr., pobierające zaś 20 proc. renty — 11 zł. 25 gr.

(o) **Zjazd prezesów okręgów P.C.K.** W myśl uchwały komitetu głównego polskiego czerwonego krzyża, oraz wobec niejednokrotnie wyrażanych życzeń skoordynowania działalności w poszczególnych placówkach P. C. K., odbędzie się w Warszawie w pierwszych dniach września b. r. zjazd prezesów szefów sanitarnych okręgów PCK.

Tematem obrad zjazdu będzie ustalenie organizacji szkolenia i ekwipowania drużyn ratowniczych, jako zasadniczego zadania PCK., ustanowienie całego aparatu wykonawczego zarządów okręgowych i t. p.

Zjazd zajmie się również omówieniem współpracy polskiego czerwonego krzyża z władzami rządowemi, samorządowemi, oraz instytucjami społecznemi w zakresie pogotowia sanitarnego.

(o) **W niedziele i święta wolno sprzedawać chłodzące napoje.** Główny inspektor pracy wydał zarządzenie, na podstawie którego okręgowi i obwodowi inspektorzy pracy mają zezwalać na rozwożenie lodów, piwa, wody sodowej, lemonjad i innych napojów chłodzących w niedziele i dni świąteczne w okresie letnim wogóle, a zwłaszcza w wypadkach zwiększonego spożycia (zabawy, jarmarki i t. d.).

Zarządzenie opiera się na tem, że rozwożenie napojów chłodzących w tych warunkach może być uważane za pracę konieczną ze względu na codzienne potrzeby ludności.

Z Kielc.

(k) **Repertuar kin.** „Czwartak" — Dziewczyna z piekła. „Unjon"— Grzech i morał. „Palace" — Tylko ciebie kochałem.

(k) **Kielecka komisja do badania zmian kosztów utrzymania** ustaliła, że koszt utrzymania dziennego rodziny robotniczej, składającej się z 4-ch osób w lipcu br. w porównaniu z czerwcem br. zwiększył się o 3.95 proc.

(k) **Zarząd kieleckiego tow. cyklistów** komunikuje, iż zapowiedziany na dzień 2 i 3 września 3-ci wyścig kolarski dookoła Polski, którego 6-ty etap wyznaczony był w Kielcach został przez organizatorów (warsz. tow. cyklistów) odwołany i nie odbędzie się, o czem zarząd zawiadamia fundatorów nagród i ofiarodawców.

Co do ufundowanych nagród i ofiar pieniężnych zarząd poweźmie odpowiednią decyzję, którą poda do wiadomości.

(k) **Tajemniczy trup.** W tych dniach na lewym brzegu Wisły pod wsią Radowęż, pow. Sandomierskiego znaleziono zwłoki jakiejś nieznanej kobiety, w stanie rozkładu. Władze policyjne mają wiele kłopotu z ustaleniem przyczyny śmierci, jak również z ustaleniem nazwiska.

Jak należy przypuszczać jestto prawdopodobnie jakaś żebraczka, lub umysłowo chora, która popełniła samobójstwo przez utopienie się. Zwłoki topielca fale wyrzuciły na brzeg.

(k) **Samobójstwo z powodu potwornego oskarżenia.** Dn. 20 bm. we wsi Czernowy, pow. koneckiego popełniła samobójstwo, przez powieszenie się, 21-letnia Stefanja Jedynakówna.

Jak ustaliło śledztwo przyczyną samobójczego kroku było potworne oskarżenie przez brata, który rozpowiedział po wsi, że siostra jego utrzymuje stosunek miłosny ze swym ojcem.

(k) **Kradzież książeczki czekowej w klasztorze Jasnogórskim.** Bezczelność złodziei kieszonkowych dochodzi do niebywałych granic, czego najlepszym dowodem będzie podany niżej fakt.

W tych dniach, podczas nabożeństwa w kaplicy Jasnogórskiej, jakiś nieznany dotychczas kieszonkowiec skradł z kieszeni przybyłego do rodziny z Ameryki Jana Wojdyły książeczkę czekową, wydaną przez bank amerykański. Książeczka zawierała 26 czeków dziesięciodolarowych.

Czeki te były płatne we wszystkich bankach. Policja czyni poszukiwania w celu wykrycia kieszonkowca.

Z Sosnowc

(s) **Osobiste.** Wczoraj bawił w Sosnowcu naczelnik M. Grzybowski z prezydjum rady ministrów w sprawach służbowych.

P. Grzybowski, po odbyciu kilku konferencyj, odjechał z powrotem do Warszawy.

(s) **Z życia klubu młodzieży imienia marszałka Piłsudskiego.** W dniu 16 b. m. w gmachu seminarjum nauczycielskiego przy ul. Wawel odbyło się otwarcie nowego koła klubu młodzieży imienia marszałka Piłsudskiego, które nosić będzie nazwę „Gliniaki".

Zebranie zagaił przewodniczący wydziału powiatowego p. Władysław Baran, wygłaszając jednocześnie referat organizacyjny. Z kolei wygłosił referat ideowy dyr. Mazur. Następnie dokonano wyboru władz koła. Do zarządu zostali wybrani: Bolesław Krywult, Juljan Stach, Stanisław Krakowski, Wiktor Dróżdż, Tadeusz Białas, Stefan [illegible] Czyż, Stefan Kocoł, Marjan Jeziorowski, Józef Kijewski, Roman Nowakowski, Bronisław Sojka.

Do komisji rewizyjnej weszli: Mieczysław Mnich, Stanisław Jarno, Stanisław Dróżdż, Marjanna Krzywultówna i Marjan Ranocha.

Amerykańskie strzelanie

sprytnych złodziei w kieszenie kielczan.

Onegdaj policja kielecka przytrzymała dwuch wyrafinowanych złodziei kieszonkowych w osobach: Salomona Wajsa i Majora Kugiela, bez stałego miejsca zamieszkania.

Od pewnego czasu na terenie województwa kieleckiego, a ostatnio w samych Kielcach, pojawiło się dwuch nieznanych osobników, urządzających t. zw.

„amerykańskie strzelanie".

Polegało to na tem, że do obracającej się, ponumerowanej tarczy koła, chętni, chcący wypróbować swe zdolności, strzelali z wiatrówki. Strzał był wtedy trafny, jeśli ugodził w jeden ze znajdujących się na tarczy numerów. Oczywiście, że wygrana była bardzo mała przy jednoczesnych bardzo wielkich

zyskach oszustów.

Władze policyjne podejrzewały od dłuższego czasu ten proceder. Jednak wobec okazywanych przez złodziei licencyj ministerjum spraw wewnętrznych, policja była bezsilna.

Jedną z przyczyn, dzięki której policji kieleckiej udało się zdemaskować spryciarzy był fakt, że w miejscowościach, gdzie się oni ukazywali, zdarzały się wypadki kradzieży kieszonkowych.

W samych zaś Kielcach przyłapano ich na gorącym uczynku

kradzieży.

W czasie śledztwa wyszła na jaw sensacyjna sprawa. Mianowicie aferzyści mieli 3 odpisy licencyj, każda innej treści, które były sfałszowane. Sprytni złodzieje zalegalizowali je w sądzie powiatowym w Stanisławowie. Licencje były wydane przez jednego z urzędników administracyjnych

w Stanisławowie.

Pozatem kombinatorzy mieli legitymację związku inwalidów w Siedlcach, upoważniającą ich do występowania w imieniu tegoż związku z obowiązkiem płacenia

40 zł. miesięcznie.

Na podstawie licencyj z ministerjum, aferzyści uzyskiwali w każdym powiecie zezwolenia starostwa na prowadzenie przedsiębiorstwa.

Dzięki sprawności policji kieleckiej, złodzieje zostali zdemaskowani. Celem dalszego śledztwa odesłano ich do Stanisławowa.

Serce psa.

Nieoczekiwany ratunek w beznadziejnej chwili.

Grozą przejmujący wypadek wydarzył się w Llangollen w pobliżu miejscowości Berwyn, na rzece Dee podczas groźnego w tym roku przyboru wody. Poziom wody podniósł się tak dalece, że fale wzburzonej rzeki uderzają o przęsła mostu łańcuchowego, często przedostając się na chodniki i jezdnię.

Zdarzyło się, że wśród tłumu ciekawych groźnego przebiegu przyboru znalazło się towarzystwo z Liverpoolu i Manchesteru. Niebaczni na niebezpieczeństwo wynajęli spychową łódź wioślarską. Łódź wprawdzie przy brzegu prowadziła młoda osoba, niejaka miss Edith Dale

Wskutek zmiany głębokości, wycieczkowicze nie znali koryta i dna rzeki, temu też należy przypisać, że łódź, prowadzona ponad płytko znajdującemi się skałami, o które uderzyła dnem z taką siłą, że miss Dale

wpadła do wody

w miejscu bardzo wartkiego prądu. Znajdujący się w łodzi podnieśli alarm, gdyż wszelkie usiłowania okazania nieszczęśliwej pomocy, byłyby tylko pomnażaniem ofiar wypadku.

Na pomoc nieszczęśliwej pannie wyruszyło z Berwyn kilka łodzi, jednak ich pomoc okazałaby się z pewnością spóźnioną, gdyż młoda kobieta, porwana w wiry, miała za chwilę potoczyć się, po śmiertelnym spadku wody, na niżej

położone skały.

W tej chwili przerażeni świadkowie, ujrzeli skaczącego ze skał nadbrzeżnych wielkiego wodołaza, który błyskawicznie dał nurka tuż obok tonącej; w kilkanaście sekund potem potężny pies, trzymając w zębach nieprzytomną miss Dale znalazł się u brzegu, gdzie natychmiast nieszczęśliwej i szlachetnemu wybawcy

okazano pomoc.

Pies jest własnością państwa Robinsonów z Schefildu. W nieszczęśliwym momencie pies znalazł się na brzegu całkiem przypadkowo.

(s) **Harcerz w podróży dookoła Polski.** Wczoraj odwiedził naszą redakcję p. Antoni Rojek, harcerz z Gniezna, który odbywa podróż dookoła Polski.

(s) **Konferencja gospodarcza związków zawodowych.** Dziś o godz. 5.30 po południu w lokalu przy ulicy Warszawskiej nr. 22 odbędzie się posiedzenie zarządu gospodarczych związków zawodowych, zaś o godz. 6.30 wieczorem konferencja rady miejscowej gospodarczych zw. zaw. Zagłębia Dąbrowskiego

(s) **Komitet okręgowy LOPP.** w Sosnowcu zawiadamia wszystkich zainteresowanych sprawą szkoły podoficerskiej lotnictwa dla małoletnich w Bydgoszczy, że po bliższe informacje i prospekty zgłaszać się można codziennie w biurze komitetu w godzinach od 9 do 15 przy ul. gen. Bema 4.

(s) **Z pow. rady szkolnej.** Celem zapoznania się z potrzebami szkolnictwa powszech. na terenie poszczególnych gmin, prezes rady szkolnej powiatowej dyr. Wł. Mazur oraz insp. szkolny p. Wincenty Kuźniak — zwiedzą poszczególne szkoły w gminach powiatu będzińskiego oraz wezmą udział w posiedzeniach dozorów szkolnych według następującej kolejności: 25 bm. gmina Zagórze i Gołonóg, 26 bm. Niwka i Strzemieszyce, 27 bm. Łosień, 28 bm. Grodziec i m. Będzin, 29 Łagisza i Wojkowice Kościelne, 30 bm. m. Czeladź i Bobrowniki, 31 bm. Ożarowice.

(s) **Kradzieże.** Onegdaj w nocy złodzieje zapomocą łomu i oderwania skobla dostali się do sklepu Antoniego Brykalskiego, zam. przy ul. Florjańskiej nr. 7, skąd skradli 40 butelek wina, większą ilość mydła, herbaty i innych artykułów spożywczych.

Straty wynoszą około 4.500 zł.

Tej samej nocy złodzieje zapomocą dobranego klucza, dostali się do mieszkania Janiny Padarewskiej, zam. przy ul. Sadowej, skąd skradli płaszcz gabardinowy, oraz różną biżuterję, wartości 350 zł.

Helenie Karbowskiej skradziono patefon z 6 płytami i budzik, wartości 305 zł.. Z tego samego mieszkania Janowi Osada - Trzepielińskiemu skradziono zegarek niklowy wartości 20 zł.

DZIWNE OSZCZĘDNOŚCI TRAMWAJÓW.

Z dyrekcji śląsko - dąbrowieckich tramwajów otrzymaliśmy następujący list:

W odpowiedzi na artykuł w nr. 210 z dnia 17 sierpnia br. „Dziwne oszczędności tramwajowe" donosimy uprzejmie, że rok rocznie w miesiącach letnich daje się zauważyć zmniejszenie się frekwencji pasażerów, a to na skutek wakacji szkolnych oraz wyjazdu na wywczasy letnie. W tym roku zmniejszyła się frekwencja pasażerów w lipcu w porównaniu z czerwcem o 20 pr., i dlatego zmuszeni byliśmy ograniczyć ruch wozów doczepnych. Jednocześnie wykorzystujemy ten okres na udzielanie personelowi ruchu ustawą przewidzianych **płatnych** urlopów, a nie bezpłatnych, jak mylnie podano w artykule. Nie może być zatem mowy o „oszczędnościach" kosztem pracowników. Ograniczenia te zaprowadza się nie mechanicznie tylko zależnie od frekwencji w pewnych godzinach.

HRABIA MONTE CHRISTO.

382.

To też gdy tylko Morrel w pokoju Noirtiera się ukazał, natychmiast zasypany został gradem zapytań, dotyczących przebiegu walki. Wiadomość, że Albert przeprosił hrabiego, zdziwiła ogromnie nietylko Noirtiera, ale i Walentynę nawet, lecz ostatecznie ta ostatnia wyraziła radość, iż skończyło się wszystko bez przelewu krwi.

— A teraz — powiedziała panna de Villefort, gdy skończono mówić urywanemi zdaniami o zajściu powyższem, i prosząc ręką, by Morrel usiadł obok starca, siadając przytem sama na niskim taburecie — teraz pomówimy trochę o naszych własnych interesach. Przypominasz już sobie, że kochany dziadek nasz nosił się czas jakiś z myślą opuszczenia domu pana de Villefort i wynajęcia sobie gdziekolwiek mieszkania?

— Mam ciągle w pamięci zamiar ten i odrazu pochwalałem go bardzo.

— Pochwalże zatem raz jeszcze, bo dziadek wrócił do niego. Dziadek jest zdania, iż powietrze na przedmieściu Saint Honore bardzo mi nie służy.

— Dziadek twój, droga Walentyno, zdaje się mieć bezwzględną słuszność. Już od dwuch tygodni wydajesz się być cierpiącą i wyglądasz z dnia na dzień gorzej.

— Jest w tem może trochę prawdy, gdyż w istocie czuję się nie najlepiej, to też drogi dziadunio wziął się do leczenia mnie, a że wie on wszystko, więc mam nadzieję szybkiego powrotu do zdrowia. Lecz tego nie można uważać za jakąś chorobę bynajmniej, ot, czuję się trochę osłabioną, straciłam apetyt, mam przytem wrażenie, jakby organizm mój walczył z czemś, do czego przyzwyczaić się nie może.

Noirtier słuchał z największą uwagą każdego słowa Walentyny.

— I jakąż ci dziadek zalecił kurację? — zapytał Morrel.

— Biorę lekarstwo dziadunia raz na dzień, zwiększając stopniowo dozę. Zaczęłam od łyżeczki, a teraz już doszłam do czterech. Dziadunio twierdzi, że jestto środek doskonały, na wszystkie choroby skuteczny.

Przy słowach tych Walentyna starała się uśmiechnąć, lecz na twarzyczce jej ujawniło się bolesne tylko skrzywienie.

Maksymiljan, rozkochany do ostatnich granic, patrzył na nią w milczeniu, była bardzo ładna, bladość jej zwykła przybrała jednak ołowiane jakieś tony, oczy gorzały jakimś ostrym przykrym blaskiem, śnieżne zawsze ręce zżółkły i wydłużyły się.

— I lekarstwo dziadka pomaga pani?

— Czy ja wiem? Lecz pewnie pomaga. Jest ono bardzo gorzkie, gorzkie do tego stopnia, że czegokolwiek się potem napiję, to mi się zdaje, że jest gorzkie również.

Noirtier spojrzał na wnuczkę wzrokiem pytającym.

— Tak jest, dziadku kochany. Mówię szczerą prawdę. Przed przyjściem tutaj do ciebie nalałam sobie szklankę wody z sokiem, no i nie mogłam wypić jej całej, do tego stopnia zdawała się być gorzką ona.

Noirtier zbladł i dał znak, że chce mówić.

Walentyna wstała natychmiast i poszła po słownik, lecz zanim doszła do stołu zachwiała się cała.

— Cóż to — zawołała — czyżby chmury tak nagle przysłoniły słońce? Zupełnie pociemniało mi w oczach. Ale to nic — dodała po chwili z dość wesołym uśmiechem — już mi przeszło, już mi dobrze zupełnie. To też się nie trwóżcie, mój kochany dziaduniu i ty, Maksymiljanie.

W tej samej chwili dał się słyszeć turkot pojazdu na dziedzińcu. Walentyna wybiegła natychmiast do sąsiedniego pokoju, by zobaczyć, kto przyjechał? — i wróciła bardzo szybko.

— To pani Danglars przyjechała, wraz z córką. A przytem — do widzenia, muszę iść, gdyż inaczej w tej chwili przyszliby tutaj po mnie. Do widzenia więc. Nie żegnam cię, Maksymiljanie, bo może uda mi się powrócić tutaj przed twoim wyjściem jeszcze.

Zaledwie się drzwi zamknęły za Walentyną, Noirtier dał znak Morrelowi, by wziął słownik do ręki.

Morrel położył natychmiast rzecz żądaną na kolanach starca, Walentyna bowiem już go nauczyła, jak można porozumieć się z dziadkiem; to też bez większych trudności, po paru minutach pracy, zrozumiał myśl starca, która wyrażała się w słowach:

— Przynieś szklankę oraz karafkę, z pokoju Walentyny.

Morrel zadzwonił natychmiast na służącego, który zajął miejsce Wawrzyńca, i w imieniu Noirtiera powtórzył mu rozkaz powyższy.

Służący powrócił po paru minutach z próżną karafką i z wiadomością, że pozostałą resztę wody z sokiem wylał pan Edwardek do korytka dla kaczek.

Zwierzęta wspólnikami zbrodni.

Kot popełnia oszustwo ubezpieczeniowe. — Małpa złodziejem. — Pies przemyca koronki.

Przed kilkoma dniami wykryto w Nowym Jorku niezwykłe oszustwo ubezpieczeniowe, w którem główną niejako rolę odgrywał kot.

Na jednej z farm w okolicy Nowego Jorku spalił się olbrzymi śpichrz ze zbożem, a w czasie dochodzeń wyszło na jaw, że sprawcą pożaru był kot, który przewrócił lampę naftową,zapomnianą na stry chu przez jednego z parobków.

Ponieważ bardzo podobny wypadek zdarzył się był już poprzednio, towarzystwo, w którem ubezpieczony był folwark, powzięło podejrzenie, tembardziej, że wszystkie niemal farmy amerykańskie posiadają elektryczność, i używanie lamp naftowych w ich budynkach gospodarskich jest zbyteczne. Powierzono więc zbadanie całej sprawy bardzo dzielnemu detektywowi, któremu przy sposobności dochodzeń udało się wpaść na ślad nieprawdopodobnego wprost

procederu.

Oto okazało się, że w Nowym Jorku mieszka indywiduum, które tresuje koty, ucząc je przewracania lamp naftowych. Wiadomo, że kot z trudem tylko przyjmuje tresurę i że potrzeba do tego wiele czasu i cierpliwości. To też te „wyszkolone" koty wcale nie były tanie. Sprzedawano je przyszłym pogorzelcom po 800 do 1000 dolarów za sztukę.

Używanie zwierząt do celów zbrodniczych jest w kryminalistyce dość pospolite. Niedawno zatrzymano na granicy kobietę, która niosła na ręku koszyk. Mówiła, że w koszyku jest kotka z młodemi kociętami. Istotnie, gdy strażnik celny podniósł pokrywę, ujrzał kotkę, która na jego widok gniewnie parsknęła. Urzędnik jednak nie dał się odstraszyć, wziął do ręki jedno z kociąt i przekonał się, że było ono... nieżywe i...

wypchane kokainą.

Do kradzieży często używane bywają małe małpki. W jednym z wielkich magazynów londyńskich zjawiał się od czasu do czasu elegancki jegomość, który rzadko co kupował ale zawsze długo zatrzymywał się koło wystawionych towarów. Po jego odejściu stwierdzano brak jakiegoś cenniejszego przedmiotu. Śledzono owego jegomościa przez dłuższy czas, ale nigdy nie zauważono żadnych podejrzanych ruchów jego rąk. Jeden z pomysłowych detektywów przyszedł do przekonania, że kradzieże swe popełnia on w jakiś inny niewytłomaczony sposób. Nie zwracając więc uwagi na jego ręce, obserwował pilnie całą jego postać i wnet zauważył, że w jednej z kieszeni coś się porusza. Po chwili z tej kieszeni wysunęła się głowa i ręka małej małpki, która z błyskawiczną szybkością porwała jeden z leżących na ladzie jedwabnych krawatów. Rzecz prosta, że złodzieja unieszkodliwiono.

W innym wypadku z pokoju, położonego na piętrze, zginęł ze stołu paczka banknotów w chwili gdy właściciel oddalił się zaledwie na dwie minuty. Ponieważ okno było zakratowane, wykluczone było aby tą drogą dostać się mógł człowiek. Sprawa długo pozostała niewyjaśniona, aż udało się stwierdzić, że pewien mieszkający naprzeciw marynarz posiadał tresowaną małpę, której używał w celach zbrodniczych, i która oegrała rolę

złodzieja.

Że ktoś uczy psa kraść u rzcźnika niejeden smaczny kąsek, jest rzeczą najzwyczajniejszą w świecie. Inny sposób „zastosowania" psa obmyślił sobie pewien niepozbawiony fantazji i bezczelności doliniarz. Posiadał on olbrzymiego doga, który nadbiegał nagle i przewracał upatrzoną ofiarę, poczem oddalał się pędem. Do przestraszonego niespodziewanym napadem przechodnia zbliżał się wówczas rzezimieszek i pod pozorem pomocy, otrzepywania z kurzu i t. p. zabierał wzruszonemu tą bezinteresownością wszystko, co przedstawiało dla niego jakąkolwiek wartość.

Jeszcze bardziej pomysłowym był pewien przemytnik, który rasowego swego pudla używał do celów przemytniczych. Ostrzygł mianowicie psa i owijał go koronkami, poczem ubierał go w nieostrzyżoną skórę zupełnie podobnego zwierzęcia, którą starannie

zaszywał na brzuchu.

Tak „przebrany" pudel wielokrotnie przebiegał granicę, nie budząc żadnych podejrzeń i mógł przez kilka lat wykonywać swój proceder. Dopiero tajny donos ujawnił charakter jego częstych wycieczek, którym celna kula strażnika wreszcie położyła koniec.

Posługiwanie się zwierzętami w celach zbrodniczych często było tematem różnych powieści kryminalnych, z których najbardziej typową i najpopularniejszą jest „Pies Baskervillów" Conana Doyl'a.

Gnijące zwłoki Lenina pójdą na spalenie.

Trup robotnika zastąpi b. dyktatora w mauzoleum.

Wśród kół rządzących Rosją od kilku tygodni rozwiązywany jest ważny problemat, który posiada dla czerwonych władców wielkie znaczenie dla ich misternej sztuki rządzenia.

Sprawa dotyczy

zwłok Lenina,

które jak donoszą z Moskwy, zostały przez ekspertów zagranicznych uznane za nienadające się do dalszej konserwacji, pomimo użycia najlepszych środków balsamowania sprowadzonych nawet z Indyj.

Władcy sowieccy nie zdecydowali się jeszcze ogłosić oficjalnego komunikatu w tej sprawie, koniec której przewiduje jedynie możliwe wyjście

spalenie zwłok.

Wyjście to jest dla czerwonych satrapów nader niepomyślne, albowiem w ciągu 6 lat krzewili oni wśród zabobonnego i ciemnego ludu rosyjskiego pogłoskę, że Lenin jest święty, skoro jego zwłoki pozostają całe. Ujawnienie więc faktu spalenia może ujemnie oddziałać na masy.

Obecnie wśród kół rządowych Sowietów powstała nowa koncepcja. Zwłoki Lenina będą przeniesione z mauzoleum do Kremla i złożone zostaną

w podziemiach jednego z klasztorów,

gdzie będą czekały na śmierć starego robotnika zakładów Putiłowskich w Leningradzie, Smirnowa, łudząco podobnego do Lenina. Smirnow w roku 1928 został zaangażowany przez „Sowkino" i odegrał bez charakteryzacji rolę Lenina w w wielkim filmie jubileuszowym „Październik".

Gdy Smirnow umrze, zwłoki jego odegrają jeszcze raz role Lenina.

Szaleństwo szympansa uzbrojonego w karabin.

Kosmaty uciekinier z przytułku poruszył całe miasto.

Z przytułku dla bezdomnych zwierząt w Berlinie zbiegł szympans, który wywołał w mieście

niebywałą panikę.

Zwierzę, pędząc ulicami, wieszając się u samochodów, wskakując na tramwaje i wdrapując się na fasady domów,powodowało zbiegowiska na ulicach.

Wreszcie szympans znikł w podziemiach dworca Jannowitzer Bahnhof w tunelu kolejki podziemnej.

Zarząd kolejki wstrzymał ruch pociągów na 20 minut. Szympans zabarykadował się za zwojami kabli i drutu. Gdy ujęcie małpy okazało się niemożliwe, włączono prąd i uruchomiono z powrotem pociągi w przekonaniu, że któryś z nich zmiażdży małpę.

Na kołach pociągów nie znaleziono jednak żadnych śladów, któreby świadczyły, że zwierzę zginęło.

Dopiero w dniu onegdajszym szympans

ukazał się znów.

Gdy podmiejską szosą maszerował szturmowy bataljon hitlerowców, do ostatniego szeregu przyłączyła się włochata postać, która maszerowała przez pewien czas wraz z oddziałem.

Małpie spodobała się widocznie odznaka hitlerowców „Hackenkreuz" (swastyka),porwała więc czapkę jednego z bojowców, aby odznakę oderwać. Gdy jej usiłowano przeszkodzić,

wyrwała karabin

z ręki żołnierza i wywijając nim w powietrzu, spowodowała nielada popłoch w maszerującym oddziale.

Usiłowania pochwycenia szympansa spełzły na niczem. Małpa zniknęła znów wraz z karabinem i czapką.

Wczoraj popołudniu zauważyli ją robotnicy, pracujący nad odnowieniem wnętrza kościoła na jednem z przedmieść Berlina. Małpa była widocznie w dobrym humorze, gdyż urządziła na rusztowaniu prawdziwe

przedstawienie małpiej zręczności,

a w końcu dobrowolnie przyniosła robotnikom karabin i czapkę i dała się ująć.

Szympansa z powrotem odstawiono do przytułku.

Sensacyjny mecz:

uczciwość contra złodziejstwo z wynikiem 3 : 37.

Pewien malarz w Monachjum, który bawi obecnie w Paryżu na studjach, opowiada w jednym z niemieckich dzienników taką oto zabawną historję.

Wśród mych znajomych paryskich jest pewien oryginał. Chodzi on każdego popołudnia po ożywionych ulicach miasta i

bada wzrokiem przechodniów.

Następnie przystępuje nagle do jednego z panów i wyciągając z kieszeni złoty pieniądz, pyta:

— Przepraszam pana, czy pan nie zgubił przypadkiem dwudziestofrankówki?

Zapytany sięga ręką do kieszeni, szuka w niej i odpowiada:

— Rzeczywiście... brakuje mi 20 franków!

— Dobrze! W takim razie może mi pan będzie łaskaw podać swój adres? — mówi ów oryginał.

Zaczepiony pyta zdziwiony:

— Na cóż panu potrzebny mój adres?

Na to otrzymuje równie prawdziwą jak pouczającą odpowiedź:

— Widzi pan, ja opracowuję obecnie obszerną statystykę. Straszną jest poprostu rzeczą, ile dwudziestofrankówek gubią ludzie na tej ulicy. Z pośród czterdziestu przechodniów, do których się zwróciłem z takiem samem pytaniem, jak do pana, pan jest

trzydziestym siódmym,

który utrzymuje z całą pewnością, że zgubił 20 franków na tej ulicy.

Z Będzina.

(b) **Z magistratu.** Magistrat będziński ma zamiar przystąpić wkrótce do budowy chłodni w rzeźni miejskiej.

W związku z tem inż. Kamiński i ławnicy Goldsztajn i Żebrowski wyjechali onegdaj zwiedzać chłodnie w rzeźniach miejskich w Lublinie i Radomu.

(b) **Ze sportu.** Ponieważ wyjazd „Policyjnego" K. S. Będzin do Kielc został odłożony na termin późniejszy, przeto jutro „Policyjny" rozegra koleżeńskie zawody piłkarskie z drużyną ŻTGS. „Hakoach" i wniedzielę dnia 24 bm. z TS. „Sarmacja".

Zawody budzą wśród miejscowego społeczeństwa sportowego zrozumiałe zainteresowanie i odbędą się w dniach powyższych o godz. 4 popoł. na boisku ŻTGS. „Hakoach" Będzin.

(b) **Gość z Pekinu.** W ubiegłą środę w przejeździe z Warszawy, bawił w starostwie dr. W. L. Chen, chińczyk, który przyjechał z Pekinu do Polski, celem zwiedzenia naszych większych szpitali i ośrodków zdrowia.

Dr. Chen, w towarzystwie zastępcy lekarza powiatowego, dr. R. Blinstruba zwiedził większe ośrodki zdrowia i szpitalnictwo naszego powiatu.

Z Czeladzi

(c) **Za bójkę i awantury** pomiędzy sobą policja pociągnęła do odpowiedzialności Kazimierza i Bronisławę Gadowskich, Węgroda 19.

(c) **Rejestrować rowery.** Za nierejestrowanie rowerów policja spisała w ostatnich dniach szereg doniesień. Na winnych nakładane są wysokie grzywny.

Z Zawiercia.

(z) **Repertuar kin.** Kino Stella: „Zakazane godziny" i „W szponach azljatów". Kino „Apollo: „Rycerz miłości".

(z) **Z sejmiku.** Wczoraj odbyło się posiedzenie wydziału powiatowego sejmiku zawierckiego, na którem załatwiono szereg bieżących spraw gminnych.

(z) **Śmietnik w dalszym ciągu.** Przed dwoma tygodniami pisaliśmy o skandalicznych porządkach, panujących na placu przy ul. Kościuszki, dotykającym do tyłów posesyj ul. Paderewskiego, gdzie odprowadzane są wszelkie ścieki sąsiednich posesyj, tworząc prawdziwe źródło zarazy. Miejski urząd zdrowia nie bardzo się widać tem przejmuje, do tej pory bowiem nic nie zrobiono, by ten okropny stan rzeczy zmienić.

Dodać trzeba, że plac ten dotyka **bezpośrednio** do ul. Kościuszki oraz sąsiaduje ze szkołą handlową W. Karczewskiej.

Sądzimy, że sprawą tą zainteresują się zwierzchnie władze sanitarne, czem zdobędą sobie niesłychaną wdzięczność mieszkańców Zawiercia.

Z Olkusza.

(ol) **Stowarzyszenie obywatelskie w Wolbromiu.** Onegdaj odbyło się w remizie strażackiej w Wolbromiu organizacyjne zebranie stowarzyszenia obywatelskiego, na którem wybrano zarząd w osobach miejscowych obywateli: pp. Ludw. Pogłódka, Fr. Wolskiego, Józefa Zuchowicza, Wład. Miranowicza, Stan. Marchaja, Jana Dulskiego, Wincentego Barczyka i Jakóba Machajskiego.

Stowarzyszenie ma w programie zakładanie bibljotek, czytelni, krzewienie ducha narodowego wśród swych członków i t. p.

Do nowej organizacji przystąpiło około 50 osób.

Na zebraniu przewodniczył organizator stowarzyszenia, p. Podłódek.

(ol) **Zabawa leśna w Olkuszu.** W niedzielę odbędzie się zabawa leśna żydowskich kół sportowych „Makabi" i „Hakoach" z Sosnowca i Będzina.

Pomiędzy innemi imprezami sportowemi, odbędzie się mecz piłki nożnej pomiędzy „Makabi" i „Vestą".

CHYTRA KRAWCOWA.

Pani Charlotte Denus, właścicielka jednego z paryskich salonów mody, posiadała w swem przedsiębiorstwie „czarodziejskie lustra“. Czarodziejskość tych luster polegała na tem, że były one nieznacznie wprawdzie, ale za to nader artystycznie wklęsłe, tak że każda kobieta, która w nich się przeglądała, miała znacznie smuklejszą i powabniejszą figurę, aniżeli w naturze. Korzystna ta zmiana szła naturalnie na karb dobrze skrojonej sukni, interes więc kwitł. Nigdy jednak nie wiadomo skąd nieszczęście na człowieka spadnie.

Pewnego razu jakiś małżonek jednej z klijentek spostrzegł, że żona jego wygląda w lustrze zbyt młodo i zbyt eterycznie. Naprzód naturalnie ucieszył się z tak korzystnej zmiany, a następnie zaskarżył panią Denus o oszustwo.

W wyniku procesu pani Denus skazaną została na 250 franków grzywny, co gorsze jednak sława jej salonu upadła raz na zawsze. Klijentki jej zaś są o jedno złudzenie uboższe

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 22. 8.

Warszawa Dol. 8.90
Nowy Jork 8.903
Londyn 43.41
Paryż 35.05 i pół
Wiedeń, 125.92
Praga 26.44
Włochy 46.69
Szwajcarja 173.30
Holandja 359.00
Stokholm 239.59
Berlin 212.88
Dol. War. pr. obrt. 8.89
5-cio proc. Poż. Dolarowa zł. 63.50
5-cio proc. Poż. Konwer. zł. 55.50
4-ro proc. Poż. Inwest. zł. 113.00
4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 57.00--57.25

Tendencja niejednolita.

AKCJE.

Warszawa, 22. 8

Bank Dyskontowy 114.75
Bank Polski 166.00 — 167.00
Bank Zachodni 72.00
Klucze 65.00
Cukier 35.00
Modrzejów 9.00
Ostrowieckie 54.50

Tendencja mocniejsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 22.8.

Notowania Poznańskiej giełdy zbożowej w dniu dzisiejszym są bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

Kobiety o „najpiękniejszych ustach“.

Drewniany krążek — warunkiem urody.

W Paryżu bawi obecnie grupa murzynów, przywiezionych przez pomysłowego impresarjo z głębin centralnej Afryki.

Są to przestawiciele i przedstawicielki plemienia Botokudów, którzy w dzieciństwie przecinają sobie otwór w dolnej wardze i wstawiają weń krążek z drzewa.

Co pewien czas krążek wyjmuje się a najego miejsce wstawia nieco większy. W ten sposób warga rozciąga się i dochodzi do potwornego oszpecenia twarzy. Botokudzi mają jednak inny pogląd na te sprawy i czem większy krążek widnieje w wardze kobiety

tem mnie musi ona pracować,

uchodzi bowiem za piękność.

Po wielu trudach przedsiębiorca zdołał namówić grupę 15 kobiet z ich 4-ma mężami do podróży, skusiwszy ich paciorkami szklanemi i innemi podarkami. Murzyni ci nie znąja wartości pieniądza.

Botokudzi zamieszkują w pawilonie kolonjalnym w Paryżu i całe tłumy paryżan wędrują, aby ich oglądać. Na specjalnie wznicsionej estradzie kobiety

pokazują coś w rodzaju tańca,

drepcząc na miejscu, wyginając biodra i podskakując. Oczywiście są zupełnie nagie.

Orkiestrę stanowią ich mężowie. Grają oni na tam-tamach, czyli pewnego rodzaju wydłużonych bębnach oraz na dziwnych instrumentach, przypominających cymbałki.

Przy tej monotonnej muzyce, a raczej rytmicznym hałasie, kobiety z oszpeconemi twarzami skaczą na estradzie

w ciągu całych godzin.

Od czasu do czasu jedna z nich schodzi z estrady i sprzedaje fotografje.

Jedynie uznawany przez nie rodzaj monety, to bronzowa jednofrankówka.

Wieku swego „tancerki“ nie znają. Na oko można przypuścić, że mają od 20 do 35 lat. Niektóre z nich nawet zbudowane są dość harmonijnie, kształty mają dość zgrabne i gdyby nie oszpecone twarze, mogłyby się podobać, okazuje się jednak, że za najpiękniejszą wśród nich samych uchodzi wstrętna baba, najstarsza z nich, ale posiadająca największy krążek w wardze.

Francuz, administrator tej niezwykłej grupy opowiadał dziennikarzon o swych kłopotach. Największe trudności miał z mieszkaniem. Początkowo umieścił ich w hotelu, ale gospodarz na drugi dzień zażądał usunięcia murzynów, którzy w okropny sposób

zanieczyścili i zniszczyli mieszkanie,

uważając je za więzienie. Na szczęście udało się wydzierżawić część ogrodu zoologicznego w lasku bulońskim, gdzie uszczęśliwieni murzyni wybudowali sobie szałasy ze słomy.

Każdy szałas zamieszkary jest przez jednego mężczyznę z haremem. Żyją dość zgodnie, zresztą z nudów dość

często zamieniają sobie żony.

Reporterzy paryscy próbowali przy pomocy tłómacza odbyć wywiad z murzynami.

Na zapytanie, jak im się podobają białe kobiety, otrzymano odpowiedź:

— Mają wstrętne i ohydne usta, których nie umieją odpowiednio upiększyć.

Humor.

DWOJE WYZWOLONYCH.

— Była pani przy śmierci Szlomowej? Czy to prawda, że przy końcu odetchnęła jeszcze dwa razy?

— Nie, tylko raz; drugi raz odetchnął on.

Kto znaczy więcej, niż król? — pyta nauczyciel na godzinie religji. Jeden z uczniów podnosi palce.

— No, Michale?

— As, panie nauczycielu.

W pewnej okolicy, w której hodują mnóstwo bydła, jest zwyczaj uroczystego wieńczenia po żniwach krowy, która najwięcej mleka dostarczyła.

Ostatniego roku, gdy zeszli się razem wszyscy czcigodni obywatele wsi, by święcić tę poważną uroczystość, nie chcieli wierzyć własnym oczom: uwieńczono bowiem... wioskową studnię!

Magistrat m. Czeladzi

podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 29 sierpnia 1930 r. w piątek o godzinie 10 rano w Dąbrowie na targu odbędzie się publiczna licytacja konia maści „szpak“ w pierwszym terminie od sumy zł. 150.— należącego do Nieszporka Izydora na pokrycie grzywny Starostwa w Będzinie

Magistrat.

Kat — pijaczyna zastawił... gilotynę.

Niezwykłe dzieje ponurej rodziny.

Na cmentarzu Montmartre w Paryżu znajduje się grób rodziny Santonów. Pochowani w tym grobie członkowie tej rodziny związali swe nazwisko z historją Francji w 18-ym i 19-ym wieku, wszyscy bowiem, jeden po drugim, piastowali stanowisko

katów państwowych.

Pierwszym katem z „dynastji“ Santonów był Karol Henryk Santon, urodzony w roku 1739. Żył on jeszcze, gdy trybunał rewolucyjny skazał w roku 1793 na ścięcie króla Francji, lecz nie wykonał tego wyroku, gdyż w dniu egzekucji był chory. Zastępował go syn, Henryk Santon, który po śmierci ojca, objął stanowisko kata i pozostawał na tem stanowisku do roku 1840. Udział w straceniu króla nie przeszkodził mu w wykonywaniu jego obowiązków nietylko za panowania Napoleona, do roku 1815, lecz również po roku 1815, gdy królem Francji został Ludwik 18-ty, brat straconego Ludwika 16-go.

Nagrobek tego człowieka ozdobiony jest sentymentalnym napisem: „Henryk Santon — był on dobroczyńcą swej rodziny“. Po zgonie jego katem państwowym został w Paryżu Klemens Santon,

ostatni w „dynastji“.

Zmarł on dopiero w roku 1889, lecz obowiązki swe wykonywał wszystkiego przez siedem lat, do roku 1847. Powodem jego usunięcia była okoliczność niezwykła: potomek katów prowadził życie hulaszcze i pewnego dnia, odczuwając brak pieniędzy, zastawił... gilotynę. traf chciał, iż w kilka dni po tej niezwykłej tranzakcji zapadł wyrok śmierci. Gdy miano go wykonać okazało się, iż gilotyna została zastawiona przez kata. Ministerjum sprawiedliwości musiało

wykupić ją

za 3.800 franków, lecz wykonany po tym wypadku wyrok był ostatnim, do którego przyłożył rękę przedstawiciel rodziny Santonów.

Klemens Santon zakończył swe życie, jako człowiek zamożny. On to właśnie zbudował pomnik nad grobem swych poprzedników. Miał on jedną córkę, która zmarła, pozostawiając liczną rodzinę. Do tej rodziny przeszedł majątek Klemensa Santona, który w swym testamencie uwarunkował posiadanie tego majątku do wykonania

dziwacznej woli:

corocznie, w dniu 21 stycznia, czyli w dniu stracenia króla Ludwika XVI przez Henryka Santona, spadkobiercy Santonów obowiązani są stawiać się na cmentarzu Montmartre i składać kwiaty nad grobem trzech paryskich katów.

Wydawca: Helena Monsiorska

Druk „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-94